

03 11 2023 Wieczorne Marian – O trudną rzecz poprosiłeś

03 11 2023 Wieczorne Marian – O trudną rzecz poprosiłeś

2Królewska 2,1-14: „A gdy Pan zamierzał unieść Eliasza wśród burzy do nieba, wyszedł Eliasz z Elizeuszem z Gilgal. I rzekł Eliasz do Elizeusza: Pozostań tutaj, gdyż Pan posłał mnie aż do Betelu. Lecz Elizeusz odpowiedział: Jako żyje Pan i jako żyjesz ty, że cię nie opuszczę. I zstąpili do Betelu. A wtedy wyszli uczniowie prorocy, którzy byli w Betelu, do Elizeusza i rzekli do niego: Czy wiesz, że dzisiaj Pan uniesie twego pana w górę? A on odpowiedział: Ja też to wiem, lecz wy milczcie! Wtedy rzekł do niego Eliasz: Elizeuszu, pozostań tutaj, gdyż Pan posłał mnie do Jerycha. Lecz ten odpowiedział: Jako żyje Pan i jako żyjesz ty, że cię nie opuszczę. I weszli do Jerycha. Wtedy przystąpili do Elizeusza uczniowie prorocy, którzy byli w Jerychu, i rzekli do niego: Czy wiesz, że dzisiaj Pan uniesie twego pana w górę? A on odpowiedział: Ja też to wiem, lecz wy milczcie! Wtedy rzekł do niego Eliasz: Pozostań tutaj, gdyż Pan posłał mnie nad Jordan. Lecz ten odpowiedział: Jako żyje Pan i jako żyjesz ty, że cię nie opuszczę. I poszli obaj. A poszło też pięćdziesięciu spośród uczniów prorockich, lecz ci stanęli na uboczu, z dala, oni zaś obaj stanęli nad Jordanem. Wtedy Eliasz zdjął swój płaszcz, zwinął go i uderzył nim wodę, a ta rozstała się w jedną i drugą stronę. Oni obaj zaś przeszli po suchej ziemi. Gdy zaś przeszli, rzekł Eliasz do Elizeusza: Proś, co mam dla ciebie uczynić, zanim zostanę wzięty od ciebie. Elizeusz zaś odpowiedział: Proszę, niech mi przypadną w udziale dwie trzecie twojego ducha. A on odpowiedział: O trudną rzecz poprosiłeś. Lecz jeśli mnie ujrzysz w chwili, gdy będę od ciebie wzięty, spełni ci się to, a jeśli nie, to się to nie spełni. A gdy oni szli dalej wciąż rozmawiając, oto rydwan ognisty i konie ogniste oddzieliły ich od siebie i Eliasz wśród burzy wstąpił do nieba. Elizeusz zaś, widząc to, zawołał: Ojcze mój, ojciec mój, rydwanie Izraela i jego konnico! I już go nie zobaczył. Pochwycił tedy swoje szaty, rozdarł je na dwie części, i podniósł płaszcz Eliasza, który zsunął się z niego, zawrócił i stanął nad brzegiem Jordanu. Następnie wziął płaszcz Eliasza, który zsunął się z niego, uderzył nim wodę i rzekł: Gdzie jest Pan, Bóg Eliasza? Również gdy on uderzył wodę, rozstała się ona w jedną i drugą stronę i Elizeusz przeszedł.”

Pierwszą z takich rzeczy, którą chciałbym, abyśmy mogli zobaczyć, to wytrwałość Elizeusza, aby być przy Eliaszu. Nawet Eliasz mówiący mu: Zostań; nie był dla niego wystarczający, żeby został. On wiedział, że ma iść za nim. A więc wytrwałość, gotowość do podążania za tym, który prowadzi, w naszym wypadku za Panem Jezusem. Wielu ludzi zniechęca się, wielu ludzi opuszcza ręce, blokuje się, zachowuje się dziwnie. Podczas gdy celem tego podążania i wytrwania przy Panu jest także osiągnięcie pewnego celu. Elizeusz wiedział czego potrzebuje od Eliasza. On zdawał sobie sprawę, że jeśli Eliasz odejdzie i Elizeusz zostanie bez tego, czego oczekuje od Eliasza, to będzie za słaby, aby podołać temu wszystkiemu, co go czeka. Potrzebował więc od Eliasza otrzymać to, co było mu potrzebne. Tak samo jak kiedyś Salomon prosił o mądrość Boga. Tutaj Elizeusza bardziej interesowało, aby mógł otrzymać od Eliasza dwie trzecie ducha, który w nim pracuje. Bardzo więc zależało mu. Widział działanie tego Ducha w Eliaszu i był zachwycony tym działaniem. Będąc przy Eliaszu wiedział, że ten Duch jest najważniejszy. To też przemawia do mnie i do ciebie, aby też tak jak Pan Jezus powiedział, że pošle nam Ducha Swego, który wprowadzi nas, to jak bardzo powinno nam na tym zależeć, żebyśmy nie musieli sami radzić sobie w chrześcijaństwie, bo to jest ponad nasze siły. Dlatego tak wielu ludzi upada, bo próbują sobie sami radzić w chrześcijaństwie. Nie dają rady, bo to jest za wysokie. Nie da rady człowiek. Potrzebujemy Ducha Bożego, żeby pójść głębiej, dalej, by rozumieć, tak jak pamiętacie z Listu do Koryntian. Wszędzie to znajdziemy; pisze o tym Paweł, Piotr, apostołowie, że ten Duch wprowadza w prawdę, że ten Duch objawia to, co potrzebne, że ten Duch napędza tę posługę, że ten Duch napędza owocem. Wszystko dzieje się w mocy tego Ducha i jak bardzo my potrzebujemy tego Ducha, aby nie zmarnować tego chrześcijańskiego życia na taką cielesną ludzką mierność, tylko, żeby żyć obficie, żeby żyć tak jak tu Elizeusz. On kiedyś ma przejść przez tę rzekę, przechodzi tak, jak wcześniej przeszedł z Eliaszem. Ta rzeka też rozstępuje się przed Elizeuszem, a więc

on idzie już w duchu Eliaszkowym.

I dla mnie i dla ciebie jest to tak bardzo ważne, tak drogocenne, żebyśmy mogli też pojąć Nowe Przymierze, Nowy Testament, to co Chrystus do nas mówi. Potrzebujemy też zobaczyć jak wyglądało działanie tego Ducha i w Starym Testamencie, jaka moc, jakie działanie, jaka potęga. Kiedy widzimy życie Elizeusza, kiedy patrzymy w Biblii i widzimy życie tego człowieka, to jest ono naprawdę. Ile rzeczy wydarzyło się przez niego; rozmnożony pokarm i wydobyta siekiera, i ta zupa, i wszystko inne. Tam działało się tyle rzeczy przez tego Bożego człowieka. A na końcu, kiedy umarł, do jego grobu wpadł człowiek, dotknął się jego zwłok, i ożył. Jaki więc to duch napełnił Elizeusza, że nawet po śmierci jeszcze ktoś dotknął się jego zwłok, a przez to dotknięcie człowiek otrzymał życie. Jaka to potęga, jaka chwała ogarnęło go. On wiedział czego potrzebuje.

Widzicie, my jesteśmy miernoty, my tak mało potrzebujemy od Jezusa. Szybko człowiek siądzie sobie na laurach, spocznie na swoim zadowoleniu; a dobra, Panie Jezus idź, ja tu sobie odpocznę, jak kiedyś przyjdiesz, to pójdę dalej za Tobą. Elizeusz nie odpuścił w żaden sposób. Jezus mówi, że kto nie podąża za Nim z krzyżem, ten nie da rady za Nim podążać. Ten więc, który nie widzi, że własnym swoim życiem odpadnie od Chrystusa i jeśli nie weźmie swojej śmierci z Chrystusa, to nie da rady iść za Jezusem; gdzieś coś pochłonie go; albo to, albo tamto, coś pociągnie tego człowieka.

Musimy zobaczyć tą chwałę. Kaleb; Bóg mówi, że w tym człowieku jest inny duch. Kaleb gotowy był bardziej ufać Bogu, niż patrząc oczami swoimi powiedzieć: No, wszystko pięknie, ale to jest nie zdobycia. Widzimy więc coś, co chcielibyśmy zobaczyć głębiej, chcielibyśmy poznać więcej, bo to nas interesuje. Nie interesuje nas powierzchowne tylko czytanie. Interesuje nas co naprawdę może przeżyć człowiek, który doświadcza jak ten Duch Boży pracuje w człowieku. Chcemy poznać co to znaczy. Tu jest wiele aspektów i parę z nich poruszmy na ten dzisiejszy czas, ale wszystkie one są błogosławione, są tak pełne chwały, takiego uniesienia, podniesienia, dodania otuchy, wzmocnienia. Paweł też mówił, że w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy. Jak widzimy życie apostoła Pawła? Jakie ono jest? Napełnione, błogosławione, zwycięskie, pełne objawień Bożych, pełne chwalebnych zwycięstw. To jest inne życie, niż mógłby prowadzić człowiek, gdyby nie był napełniony Bożym Duchem. Lecz to, co tutaj jest, to jest taki przedsmak tak naprawdę tego, co przyszło do nas w Chrystusie, a my często słabo widzimy to w chrześcijaństwie i wydaje się, że jeśli człowiek już jakoś żyje i nie za bardzo przeszkadza innym, to już nie jest źle. To jest nieprawda. Jezus zupełnie o czymś innym mówił. On nawet powiedział, że większe rzeczy ponad te czynić będziemy, bo On idzie do Ojca. Poznać więc, dowiedzieć się, to powinno nas interesować. Człowieka wiele rzeczy interesuje; nowy sprzęt, nowe ubranie, jakieś rzeczy, nowe to, nowe tamto, coś nowego, coś bardziej sprawnego, co będzie może lepiej służyć. Człowieka to interesuje, co tam jest takiego, że to jest takie dobre?

A tu sprawy o wiele większej wagi, a słabo jakoś z tą świętą ciekawością, żeby dowiedzieć się, poznać, skosztować jak to smakuje, żeby móc innym powiedzieć: Zaprawdę, Pan powiedział prawdę, doznaję tego osobiście w swoim życiu. To jest rzeczywistość. Życie Elizeusza uwidoczniło, że to nie była fikcja. Ale zwróćcie uwagę też, że Eliaz mówi: O trudną rzecz poprosiłeś, o trudną rzecz poprosiłeś. Może później zahaczmy trochę co do tej trudności. O trudną rzecz poprosiłeś. To jest niesamowite.

W Ewangelii Mateusza, w 17 rozdziale, wiersze 1-3 widzimy Eliasza: „A po sześciu dniach bierze z sobą Jezus Piotra i Jakuba, i Jana, brata jego, i prowadzi ich na wysoką górę na osobność. I został przemieniony przed nimi, i zajaśniało oblicze jego jak słońce, a szaty jego stały się białe jak światło. I oto ukazali się im: Mojżesz i Eliaz, którzy z nim rozmawiali.” Rozmawiali o Jego śmierci. Oto zobaczyli Mojżesza i Eliasza, którzy rozmawiali z Jezusem Chrystusem. Zobaczcie, Eliaz został wzięty w ognistym rydwanie do nieba,

uniesiony na oczach Elizeusza. Ten opadający płaszcz miał oznaczać, że stanie się tak, jak prosiłeś Elizeusza. Jak ważne to okrycie. Ono też wiele mówi. Jest więc wiele pięknych porównań, które pokazują nam to, co jest w Starym i widzimy to rozwinięte w Nowym.

Księga Nehemiasza 9, 19.20: *„Ty dla wielkiego swego miłosierdzia nie opuściłeś ich na pustyni; słup obłoczny nie odstąpił od nich w dzień, prowadząc ich po drodze, ani słup ognisty w nocy, oświetlając im drogę, po której iść mieli. Dałeś im swego dobrego ducha, aby ich pouczał; twojej manny nie odjąłeś od ich ust i wodę im dałeś, gdy byli spragnieni.”* Dałeś im Swego dobrego ducha, aby ich pouczał. Tak samo Jezus dał nam Ducha, aby nas pouczał, aby wprowadził nas w prawdę. Duch Boży wprowadza nas w kosztowność tego kim jest nasz Bóg. On daje nam poznawać to, czego oko nie widziało, czego ucho nie słyszało, co do serca ludzkiego nigdy nie przyszło, nigdy nie wkroczyło. Zobaczcie, jak ważne jest to, co dzieje się w tej mocy, w tej chwale. My możemy oglądać ciało i cielesne chrześcijaństwo, i możemy myśleć, że dobrze, że ktoś nie kłamie, dobrze, że nikogo nie zabija, dobrze, że nikogo już nie okrada. Możemy sobie myśleć, że nie jest już najgorzej. A to jest jakaś bardzo wielka płycizna. A jest o wiele, wiele więcej chwały, o wiele więcej tego, co jest drogocenne, co wieczne.

Tak samo kiedy Dawid zgrzeszył, modlił się: Nie odejmuj Swego Ducha ode mnie, odnów Swego Ducha we mnie, abym mógł dalej widzieć to, co potrzebne jest człowiekowi, żebym nie zginął pośród tego całego świata przemijania, żeby znowu mój umysł nie został zwiedziony. Daj mi serce czyste, Boże, stwórz serce czyste we mnie. Widzimy więc jak wielką potrzebę ma Boży człowiek, rozumiejąc, że przez swój grzech, stracił to. Dlatego też potem tak leciał w kolejne rzeczy.

W Księdze Malachiasza 3,23.24 czytamy znowuż o Eliaszu: *„Oto Ja pošlę wam proroka Eliasza, zanim przyjdzie wielki i straszny dzień Pana, i zwróci serca ojców ku synom, a serca synów ku ich ojcom, abym, gdy przyjdę, nie obłożył ziemi klątwą.”* I znowuż ten Eliasz pojawia się tu. Jak cenne było życie tego człowieka dlatego, że Duch Boży napełniał go. On doświadczał wiele rzeczy i przeszedł wiele rzeczy. Ale jakże cennym było to, że ten Duch Boży prowadził go i on wiedział, co ma zrobić, wiedział jak powinien postąpić. I teraz w tym samym duchu Eliaszowym ma przyjść ktoś kolejny. Nawet jest podobieństwo ich ubrania, ich wyglądu. Tak jak Eliasz miał długie włosy, tak samo Jan miał długie włosy, był nazaryjczykiem. Tak jak Eliasz był opasany skórą, pasem skórzanym, tak samo i Jan. I siła tego jednego, który tam wtedy chodził; i mówi: Widzisz, Boże, ja sam zostałem. Bóg mówi, że ma jeszcze. Ale w tej bitwie akurat Eliasz był sam. Potem wychodzi Jan, który też jest sam w tym zepsutym społeczeństwie ludzi, którzy mienili się ludem Bożym. On zaczyna prostować.

Wiecie, ja doznaję jak ten duch Eliaszowy dociera. To jest Duch Boży, ale dociera, żeby wyrwać się z patrzenia co ludzie. My patrzymy na to, co ludzie i spływamy wszystko po kolei dlatego, że ludzie są oporni, żeby pobiec za Panem, żeby przynajmniej tak trzymać się Chrystusa, jak Elizeusz Eliasza. My płodzimy słowa, które by nie uraziły, nie zraziły biedaków, bo oni zaraz obrażą się, zniechęcą się, odejdą, albo będą mówić źle, czy inne rzeczy robić. Pieścimy się, jakby chodziło o to, żeby jakoś tam było. A tu chodzi o wieczność, chodzi o prawdziwe oczyszczenie, prawdziwe uwolnienie ludzi z tego zdeprawowania w jakim nauczyliśmy się żyć, żyjąc bez Boga na świecie. Jan wychodzi i zaczyna głosem gromu wręcz ogłaszać tym ludziom. My dzisiaj byśmy uznali, że nie, nie można tak, nie można, bo ludzi zrazisz, nie możesz tak mówić, bo oni obrażą się, odejdą i pójdą gdzie indziej. A przecież potrzebni są ludzie, bo co to za zbór, jak nie ma ludzi. Musisz coś zmienić; no jest coś takiego gromkiego, ale w końcu jest słowo, które mówi: Ale jednakże Pan nas kocha i weźmie nas wszystkich do wieczności. Gromy były, ale w końcu jest coś, co mówi: A jednakże wszyscy wejdziemy do wieczności.

Kiedy jednak słuchamy głoszenie tego, który przyszedł, o którym Jezus powiedział: Oto Eliasz już

przyszedł, to jak go potraktowali? Został zabity. On przyszedł w duchu Eliaszkowym. Nie był Eliaszem, to był Jan, ale ten sam duch; jaka moc, jaka siła, jaka stanowczość, jaka pewność. Nawet król Herod nie ostał się przed nim, nawet król Herod musiał usłyszeć, że nie wolno ci mieć jej za żonę. Faryzeusze musieli usłyszeć: Kto wam powiedział plemię żmijowe? Wydawajcie więc owoc godny upamiętania. A ludzie, którzy byli przez niego chrzczeni, głośno wyznawali swoje grzechy, przyznając się do tego, w jaki sposób żyli bez Boga. On przyszedł przygotować drogę, aby gniew Boży nie wylał się na ludzi. O tym czytamy w Słowie Bożym. On też wiedział kto to jest: Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata. I jego uczniowie poszli pierwsi za Jezusem. Mówił, że musi stawać się mniejszym, aby Jezus zajął całą pozycję. I też widzimy jak Pan Jezus traktował Jana, kiedy Jan został zabity. I Pan Jezus powiedział, że nie było większego od Jana wśród narodzonych z niewiasty, a jednakże najmniejszy w Królestwie Bożym jest większy od Niego.

Co to znaczy? Na ile my jesteśmy zaangażowani w to, żeby to wszystko dowiedzieć się, żeby poznać i doświadczyć, co to znaczy w codzienności, to zwycięstwo, ta chwala. Jak mamy to odebrać? Jan mówi: Ja jestem głosem wołającego na pustyni.

Zwróćcie uwagę, 1Królewska 18, 20-23; 36-40: „*Ahab wysłał więc zew do wszystkich synów izraelskich i zgromadził proroków na górze Karmel. Wtedy Eliaszk przystąpił do całego ludu i rzekł: Jak długo będziecie kuleć na dwie strony? Jeżeli Pan jest Bogiem, idźcie za nim, a jeżeli Baal, idźcie za nim! Lecz lud nie odrzekł mu ani słowa. Rzekł więc Eliaszk do ludu: Ja jeden tylko pozostałem jako prorok Pana, proroków Baala zaś jest czterystu pięćdziesięciu. Niech nam przeto dadzą dwa cielce.*” I przejdziemy próbę. Czyż Bóg jest prawdziwym Bogiem. „*A gdy nadeszła pora składania ofiary z pokarmów, prorok Eliaszk przystąpił i rzekł: Panie, Boże Abrahama, Izaaka i Izraela! Niech się dziś okaże, że Ty jesteś Bogiem w Izraelu, a ja twoim sługą i że według twego słowa uczyniłem to wszystko. Odezwijsię, Panie, odpowiesz mi, a niech ten lud pozna, że Ty, Panie, jesteś Bogiem prawdziwym i że Ty odmienisz ich serca. Wtedy spadł ogień Pana i strawił ofiarę całopalną i drwa, i kamienie, i ziemię, a wodę, która była w rowie, wysuszył. Gdy to cały lud zobaczył, padł na twarz, mówiąc: Pan jest Bogiem, Pan jest Bogiem! Wtedy Eliaszk rzekł do nich: Pochwycicie proroków Baala, niech nikt z nich nie ujdzie. I pochwycili ich, po czym Eliaszk sprowadził ich nad potok Kiszon i tam kazał ich zabić.*” Ty odmienisz ich serca. Ty zmienisz ich sposób myślenia i wyciągania wniosków, Boże. Niech się okaże teraz, Panie, Boże. Czyż to nie jest głos wołającego na pustyni? Czy ci ludzie nie żyli w sposób niegodny Boga? Czy to nie była pustynia, na której oni żyli? Tak samo jak Jan wyszedł jako głos wołającego na pustyni. Dlatego jest olbrzymie podobieństwo między Eliaszem i Janem; świadomość tej służby i Bóg, który ukazuje się Eliaszowi w tym delikatnym powiewie. Jak bardzo musimy być zainteresowani tym, co mówi do nas Bóg, żeby pójść za tym, żeby trzymać się Pana i to bardzo, bardzo zdecydowanie trzymać się Pana, bo to jest sprawa najważniejsza. Czy my jesteśmy zainteresowani tym, co On dla nas ma, co On do nas mówi. Kto wytrwa w Nim do końca.

Księga Jeremiasza 2, 1-8a: „*I doszło mnie słowo Pana tej treści: Idź i wołaj do uszu Jeruzalemu tymi słowy: Tak mówi Pan: Pomnę na miłość twojej młodości, na uczucie czasu twojego narzeczeństwa, gdy chodziłeś za mną na pustyni, w kraju nie obsiewanym. Izrael był poświęcony Panu, był pierwocinami jego plonów, wszyscy, którzy go kłsali, ściągali na siebie winę, nieszczęście na nich spadało, mówi Pan. Słuchajcie słowa Pańskiego, domu Jakuba i wszystkie rody domu izraelskiego! Tak mówi Pan: Jakże zło znaleźli wasi ojcowie u mnie, że oddalili się ode mnie, a poszli za marnościami i zmarnieli? I nie mówili: Gdzie jest Pan, który nas wyprowadził z ziemi egipskiej, który nas wiodł przez pustynię, przez kraj pusty i pełen wąwozów, przez kraj suchy i mroczny, przez kraj, przez który nikt nie przechodził i gdzie żaden człowiek nie mieszkał? Wprowadziłem was do ziemi ogrodów, abyście żywili się jej owocami i dobrami, lecz wy weszliście i zanieczyściliście moją ziemię, a moje dziedzictwo uczyniliście obrzydliwością. Kapłani nie pytali: Gdzie jest Pan?”*

Gdzie jest Pan? Gdzie jest Ten Wszechmogący Bóg, który potrafił posługiwać się takim człowiekiem, Eliaszem, Elizeuszem, Kalebem, Jeremiaszem, Izajaszem. Gdzie jest Bóg, który ma moc prowadzić nas w zwycięstwie, czy to przez pustynię, czy przez ogień, czy przez wodę, czy przez takie, czy inne doświadczenia? Czy my mamy w sercu, w duchu, to święte zawołanie: Gdzie jest Bóg? Tak jak Elizeusz uderzył – gdzie jest Bóg Eliasza? I Bóg przyznał się do Elizeusza. My potrzebujemy Boga więcej niż wszystkiego innego. I dlatego to jest tak ważne i będzie to zapisane w Biblii w różnych miejscach: Gdzie On jest więc? Gdzie jest ta moc, gdzie jest ta siła, która potrafi przeprowadzić nas przez ten świat zepsucia i być nieskalanymi, nieskażonymi przez ten świat. Gdzie jest Bóg, który może nam zagwarantować inny sposób myślenia, mówienia, działania, odpowiadania? Gdzie jest ten Bóg, który posłał Swojego Syna, aby nas zbawił? Gdzie jest Ten, który zagwarantował nam wszystko w Swoim Synu? Gdzie On jest? Czy chcemy Go, czy chcemy Go znać? Czy jesteśmy pociągnięci? Jezus mówi, że to jest życie wieczne, aby poznali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś. Czy my jesteśmy zaangażowani w to, jesteśmy pociągnięci? To jest najwyższe zrozumienie, to jest najwyższa możliwość poznania na ziemi, co może Bóg zrobić z nami ludźmi. Jak może nami posłużyć się, czy to małym czy dużym. Jak to jest ważne. Gdzie jest Bóg, żebym mógł żyć według godności Bożej? Gdzie jest Bóg, żebym miał śmiałość żyć każdym Słowem Jego? Gdzie jest Bóg, żebym ufał Mu bardziej niż wszystkiemu innemu? Gdzie jest Ten, który obiecał, że będę mógł żyć na tej ziemi w Jego chwale? Gdzie jest Jezus Chrystus? To jest tak ważne. Potrzebujemy tego więcej niż wszystkiego innego, chcieć Go znać, chcieć doznawać jak On pracuje, jak On działa.

Księga Zachariasza 1,14-17: „*I rzekł do mnie anioł, który rozmawiał ze mną: Wołaj i mów: Tak mówi Pan Zastępów: Żywię żarliwą miłość do Jeruzalemu i do Syjonu. Natomiast porywa mnie wielki gniew na narody pewne siebie, które wtedy, gdy się trochę gniewałem, przyczyniły się do nieszczęścia. Dlatego tak mówi Pan: Zwróciłem się do Jeruzalemu ze zmiłowaniem, mój dom będzie w nim odbudowany - mówi Pan Zastępów - i znowu sznur mierniczy będzie rozciągnięty nad Jeruzalemem. Nadto wołaj i mów: Tak mówi Pan Zastępów: Moje miasta będą jeszcze opływać w dostatki i jeszcze zmiłuje się Pan nad Syjonem i jeszcze obierze Jeruzalem.*” Jeszcze obierze Jeruzalem. Wołaj i mów: Jeszcze Pan nie zostawił, jeszcze Pan przyjdzie, jeszcze Pan odnowi to wszystko, jeszcze Pan napęłni chwałą. I to jest tak ważne.

Księga Izajasza 63,10-16: „*Lecz oni byli przekorni i zasmucili Ducha jego Świętego; wtedy przemienił się w ich nieprzyjaciela, sam przeciwko nim walczył. I wspominali dawne dni, Mojżesza i jego lud: Gdzież jest Ten, który go wyprowadził z morza, gdzie pasterz jego trzody? Gdzież jest Ten, który włożył Ducha swego Świętego do ich serc? Który sprawił, że po prawicy Mojżesza szło wspaniałe jego ramię, który przed nimi rozdzielił wody, aby sobie zapewnić wieczne imię, który ich przeprowadził przez głębiny jak konia po stepie, a nie potknęli się? Jak bydło, które schodzi w dolinę, tak ich prowadził Duch Pana do odpoczynku. Tak wiodłeś swój lud, aby sobie zapewnić sławne imię.*” Cudowne. I potem wołanie tego proroka: „*Spójrz z nieba i popatrz ze swojego świętego, wspaniałego przybytku! Gdzież jest twoja żarliwość i twoja moc? Nawet twoich uczuć i twojego miłosierdzia? Nie stój na uboczu! Ty wszak jesteś naszym ojcem, gdyż Abraham nas nie zna, a Izrael nas nie uznaje! Ty, Panie, jesteś naszym ojcem i naszym Odkupicielem. To jest twoje imię od wieków.*” JHWH - to jest twoje imię od wieków. Boże Zastępów!

Niech będzie uwielbione Imię Tego, który posłał nam Syna! Niech będzie uwielbione Imię Tego, który napęłniał Swoim Duchem ludzi na przestrzeni tylu pokoleń i ci ludzie stawali się innymi ludźmi. Ich myślnie stawało się inne, ich działanie stawało się inne. I to jest dla mnie i dla ciebie tak bardzo ważne. I cały czas ten działający Boży Duch. „*Nie dzięki mocy, ani dzięki sile, lecz dzięki Mojemu Duchowi to się stanie - mówi Pan Zastępów*”. Jak bardzo potrzebujemy chcieć więcej poznać Go. To musi być dla nas coś najważniejszego, żebyśmy mogli oddać temu całe serce, cały umysł. Całe nasze potrzeby oddać tej jednej sprawie – poznać Go więcej, dowiedzieć się jak żyje człowiek, którym Bóg się zajmuje, jak myśli

człowiek, którym Bóg się zajmuje, jak mówi człowiek, którym Bóg się zajmuje. Poznać to na sobie samym, na sobie samej.

W Liście do Galacjan 4,4-6: „*Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili. A ponieważ jesteście synami, przeto Bóg zesłał Ducha Syna swego do serc waszych, wołającego: Abba, Ojcze!*” Ducha Syna Swego zesłał do serc naszych. Elizeusz otrzymał dwie trzecie z ducha Eliaszewego, a my otrzymaliśmy pełnego Ducha Bożego Syna. Czy to nie jest jeszcze wspanialsze? Zobaczcie, ile może człowiek doświadczyć na ziemi, który żyje dzięki Bogu, którym Bóg zajmuje się, o którego Bóg się troszczy, za którym Pan wstawia się tam przed Bożym Obliczem. Jak myśli człowiek, którego imię Jezus wymawia przed Obliczem Ojca? Jak ważne jest to, żeby to było rzeczywistością, bo w każdym czasie potrzebne jest to, żeby Duch Boży napełniał nas, aby Duch Chrystusa mieszkał w nas, aby Duch Chrystusowy ożywiał nas. Bo kto ma Ducha Chrystusowego, ten ma nowe życie, ten ma to, co jest potrzebne, aby funkcjonować tutaj jako wierzący ludzie. Tak jak On ma pełnię boskości w Sobie, tak my mamy tę pełnię przez Chrystusa Jezusa. To jest o wiele więcej. Słuchajcie, to jest o wiele więcej. To z czym przyjdzie antychryst, kiedy napotka Boga w nas, rozbije się to wszystko i rozleci się. Ale jeśli napotka tylko naszą wiedzę biblijną, nasze śpiewanie i modlitwy, to my się rozlecimy i rozpadniemy się. Takich on przejmie jednego po drugim, czy jedną po drugiej, ale nie przejmie Ducha Bożego. Duch Boży będzie więc cały czas z oblubienicą i na końcu Duch i oblubienica będą wołać: Przyjdź Panie. Gotowa oblubienica, przygotowana przez Ducha Świętego na wesele, na uroczystość weselną. I możemy znaleźć wiele takich miejsc.

1List Piotra 4, 18: „*A jeśli sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia, to bezbożny i grzesznik gdzie się znajda?*” I znowu mamy tę trudność. O trudną sprawę poprosiłeś, bo teraz już, Elizeuszu, nie będziesz mógł ty podejmować decyzji, ale będziesz musiał ulegać decyzji, którą podejmie Pan. I to samo jest z tobą i ze mną. Trudna sprawa polega na tym, że my nieustannie musimy oddawać władzę Jezusowi Chrystusowi. Musimy poddawać się prowadzeniu Ducha Bożego. Trudna to sprawa, aby nigdy nie odebrać tego prowadzenia i nie próbować iść po swojemu. Trudne to jest, bo jesteśmy co dzień kuszeni, żeby zrobić coś po swojemu. Skoro więc sprawiedliwy z trudnością, pamiętając o tym, że nie poradzimy sobie po swojemu, tak jak i Paweł pisał, ale dzięki Duchowi świętemu mamy już zwycięstwo. Wiele miejsc mógłbym czytać, ale chodzi o to, że to wszystko my wiemy i znamy, że kiedy pozwolimy naszemu człowieczeństwu zarządzać, wtedy my się gubimy w tych wszystkich sprawach i nie jesteśmy w stanie korzystać z działania Ducha Świętego w nas. Ale kiedy poddajemy się; Paweł mówi: Ja codziennie umieram, ja wydaję siebie codziennie na śmierć, żeby Jezus żył we mnie, żeby Duch Święty uwielbiał Jezusa we mnie, żebym to nie ja żył, ale żeby to Jezus żył we mnie. Ta trudność polega właśnie na tym, żeby do końca nie zmienić tego, pozostać zawsze sługą, nigdy nie przejąć panowania nad swoim życiem. Pozostać sługą. To nie jest łatwe, ale jest możliwe. Widzimy, że Elizeusz do końca pozostał sługą, nawet kiedy groziła mu śmierć, kiedy król chciał go zabić, pozostał dalej sługą Bożym.

Ewangelia Jana 17, 18-22: „*Jak mnie posłałeś na świat, tak i ja posłałem ich na świat; i za nich poświęcam siebie samego, aby i oni byli poświęceni w prawdzie. A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś. A Ja dałem im chwałę, którą mi dałeś, aby byli jedno, jak my jedno jesteśmy.*” Ja dałem im chwałę, którą Ty mi dałeś, aby byli jedno. To jest doskonałe. Jakaż to chwała jest? Otwórzmy Ewangelię Jana, dziesiąty rozdział, wiersze 17.18: „*Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca mego.*” Zobaczcie jakie to jest. To jest chwała. Kładę swoje życie, aby je znowu wziąć. I teraz kiedy my dowiadujemy się o sobie, gdzie Jezus mówi:

„Jeśli oddasz Mi swoje życie, zyskasz je.” I teraz oddać życie i nigdy nie próbować wziąć go z powrotem. To jest chwała. Jezus oddał życie i nigdy nie wziął tego życia z powrotem. Nawet kiedy modlił się w ogrodzie Getsemane: „Ojcze, jeśli możliwe inaczej, Ty wszystko możesz, Ojcze, ale nie moja wola, ale Twoja niech się stanie.” Tą chwałą więc jest oddane życie. Ojcze, Ja im dałem chwałę, którą Ty mi dałeś. A tą chwałą jest to, co było już ustalone przed założeniem świata. Przed założeniem świata Jezus Chrystus był przeznaczony na Ofiarę. Przed założeniem świata Bóg wybrał nas w Chrystusie do Swojej rodziny.

Ewangelia Łukasza 17, 33: „Ten, który zabiegać będzie o życie swoje, by je zachować, utraci je, a kto je utraci, odzyska je.” Mam moc dać je i mam moc je odzyskać, taki rozkaz wziąłem od Ojca. A my taki rozkaz wzięliśmy od Chrystusa Jezusa; oddamy życie i nigdy nie próbując przejąć je dla siebie. I odzyskamy je. Ale jakie je odzyskamy? Wieczne. Teraz nasze życie jest przemijaniem. Ale kiedy odzyskamy życie, będzie wieczne, nie będzie w nim przemijania. Jezus położył Swoje życie za mnie i za ciebie, abyśmy i my mogli położyć swoje życie. To jest ta chwała.

Ewangelia Jana 12, 24-26: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli ziarno pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje. Kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu. Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój.” Jeśli kto chce Mi służyć. Zobaczcie, komu służyć? Nie sobie, tylko Jezusowi. Jezus nie służył sobie, służył Ojcu zawsze w każdym momencie. Dlatego to jest ta chwała; Ojcze, Ja i dałem im chwałę, którą Ty mi dałeś. To jest ta pełnia, to jest to zwycięstwo nad diabłem. On nas kusi, abyśmy chcieli pożyć tak jak on by chciał, jak diabeł chce. A my wiemy, że życie Jezusa jest tak wspaniałe. My nie chcemy żyć bez Jezusa. Nie chcemy żyć tu w tym świecie zagubienia, chaotyczności, brudów, kłótni, waśni, zawiści. Nie chcemy żyć w zabrudzonym świecie. Chcemy żyć w Chrystusie, to nas bardziej interesuje. To jest ta chwała, która pozwala nam myśleć o tym, że więcej dla nas znaczy żyć w Chrystusie, niż życie tu na tej ziemi w tym, czym diabeł mógłby nas obdarzyć. Więcej znaczy. Nie żyję dla siebie, nie żyję ja, lecz żyję we mnie Chrystus. Więcej znaczy. To jest ta chwała. Ojcze, Ja dałem im chwałę. Bez Chrystusa nie mielibyśmy tego. Żylibyśmy dla siebie i dla Boga. Byłaby to religia. Chodzilibyśmy oddawać Bogu cześć i żylibyśmy dla siebie. A tu jest już całkiem oddane życie po to, żeby je odzyskać.

My nie jesteśmy w stanie żyć tutaj, żeby nie zginąć w gehennie. Nikt z nas nie ma szansy przejść przez to życie i ominąć gehennę. Tylko żyjący w nas Chrystus. Jeżeli to rozumiemy i oddajemy Mu swoje życie, to rozumiemy, że gdy z powrotem weźmiemy je, to znowu skierujemy je do gehenny. To co Paweł pisał o rzeczach ziemskich, gdzie ludzie schodzą do tego myślenia, do tego pociągnięcia, już są wśród wrogów Ukrzyżowanego. Jak bardzo cenne jest więc to, co w tej chwale jest zawarte dla mnie i dla ciebie. To życie jest więc od - do, ma swoją datę urodzenia, ma swoją datę zakończenia życia. Ale to, co mamy w Chrystusie, jest wieczne. Życie przyszło do nas z nieba i my to życie mamy wieczne. Przed założeniem świata Chrystus przeznaczony na Ofiarę i my do wieczności. Żyjąc więc dzięki Chrystusowi, żyjemy wiecznie. Żyjąc dzięki sobie, żyjemy przemijaniem. Dlatego diabeł kusi, żeby skierować w tym kierunku. A my musimy sobie cenić to. To przyszło do nas w Chrystusie, bo to Chrystus nam dał, że życie wieczne stało się cenniejsze od tego przemijającego, że gotowi byliśmy zrezygnować z tych różnych rzeczy ziemskich, żeby żyć dzięki Chrystusowi, coraz więcej napełnieni chwałą. Kiedy więc dajemy Chrystusowi nasze życie, to wiemy, że gdy On odda je nam, nigdy je Sam nie zabierze. Bo możemy zabrać sami. To jest cały czas na zasadzie wolnej woli. Jeżeli zostanie to w Chrystusie, On nam odda je, ale doskonałe. Tak jak Jezus powiedział do Ojca. Dał Mu taki rozkaz. Oddał i wziął je z powrotem. A my w tym oddaniu i w tym przyjęciu mamy swój błogosławiony udział. Nasze życie nie ma żadnej wartości. Wartość naszemu życiu nadaje dopiero to, co czyni z nim Chrystus Jezus. On jest bogaty.

Ewangelia Mateusza 12, 46-50: „A gdy On jeszcze mówił do tłumów, oto matka i bracia jego stanęli na dworze, chcąc z nim mówić. I rzekł mu ktoś: Oto matka twoja i bracia twoi stoją na dworze i chcą z tobą mówić. A On, odpowiadając, rzekł temu, co mu to powiedział: *Któż jest moją matką? I kto to bracia moi? I wyciągnąwszy rękę ku uczniom swoim, rzekł: Oto matka moja i bracia moi! Albowiem ktokolwiek czyni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten jest moim bratem i siostrą, i matką.*” Chwałą więc jest czynić wolę Ojca. Jezus mówi: „*Moim pokarmem jest pełnić wolę Tego, który mnie posłał*”. Czyż nie wiecie, że mam być w sprawach mego Ojca i jestem w sprawach Mojego Ojca, że to nie jest obowiązek, ale przyjemność należeć do Niego. To nie jest więc obciążenie, to jest przyjemność należeć do Tego, który darzy wiecznością, darzy chwałą. Wypełnieniem więc woli Ojca jest to, aby to, co Ojciec dał Swemu Synowi, aby nic z tego nie zginęło, aby Syn przeprowadził to do wieczności. Tak powiedział Syn, że to jest wola Ojca, że każdego, którego Ojciec do Niego przyprowadzi, aby Syn przeprowadził przez to życie i wprowadził do wieczności. Jeżeli my jesteśmy w woli Ojca, to obowiązuje nas to, co obowiązuje Jezusa Chrystusa. On nie przyszedł aby zatracać, ale ratować.

Zwróćcie uwagę, kto by zgorszył jednego z tych najmniejszych, lepiej, żeby uwiązał sobie kamień młyński, i żeby został wrzucony do morza. My nie mamy nikogo zniszczyć. To jest ta chwała. W tej chwale ty nikogo nie niszczysz, ty ratujesz, ty pomagasz, ty służysz. Dlatego Jezus mówił: Jeżeli chcesz pójść za Mną i służyć, pamiętaj, to nie będzie po to, by kogoś niszczyć, ale by ratować, nie zatracać, ale wyciągać z różnych złych rzeczy. Chyba, że człowiek nie będzie chciał, to już jest wola tego człowieka. Ale jeżeli możesz pomóc, a nie pomożesz, to będziesz winien. A człowiek też będzie chciał tej pomocy, a więc zbierajmy. Jezus mówi tutaj w Ewangelii Mateusza 12,30: „*Kto nie jest ze mną, jest przeciwko mnie, a kto ze mną nie zbiera, rozprasza.*” Inaczej, kto nie czyni tego, co Ja, jest już przeciwko Mnie. Zwróćcie uwagę, Jezus nie mówi: A, wszyscy wierzący należą to Mnie, niewierzący, nie. On mówi: Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie. To znaczy, kto nie zbiera, kto nie pracuje, żeby ratować. Kto nie kładzie swego życia, żeby móc coraz więcej innym pomóc, żeby móc coraz więcej innym przekazać. Paweł mówi, że wy już powinniście być nauczycielami, a potrzeba wam jeszcze mleka. A już powinniście rozeznawać, co jest dobre, a co złe, aby wybierać dobro, a odrzucać zło, aby inni mogli się już od was tego uczyć. To jest tak ważne. Jezus po to przyszedł. Uczył swoich uczniów, co jest dobre, a co złe, aby oni później mogli uczyć tego kolejnych. Duch Boży przyszedł, aby ich w to wprowadzić.

Mamy więc oddać życie i nie zabierać go, aby Pan oddał je nam, gdy przyjdzie. Zbierać, a nie zatracać, nie rozpraszać, nie niszczyć. Zobacz jaka chwała, jaka potrzeba, żeby opuścić swoje *ja*, żeby przestać myśleć, że ty jesteś najważniejszy, czy najważniejsza. Zobaczcie, że twój ratunek, to Chrystus i służba, w której On przyszedł tu na ziemię. Znać więc prawdę, mówić prawdę, żyjąc prawdą. To jest najważniejsze, by ludzie mogli poznać, że taka jest rzeczywistość.

Kolejna rzecz tej chwały to jest współdziedziczenie w cierpieniach wraz z Chrystusem, z powodu należenia do Boga. Jezus mówi: „*Ja cierpiałem i wy cierpieć będziecie*”. To jest współdziedziczenie wraz z Chrystusem – cierpieć i nie cofnąć się, wytrwać do końca, pozostać wiernym. To jest ta chwała. W tej chwale okazemy się zwycięzcami nad diabłem. W tej chwale przejdziemy przez wszystko, co tu jeszcze może na tej ziemi wydarzyć się, w chwale zwycięzców. W cierpieniu doświadczeni nie cofnęli się, lecz wdzięcznym sercem dziękowali Bogu, że już nie muszą cierpieć z powodu czynionego zła, ale z powodu czynionego dobra. To jest więc tak bardzo potrzebne.

Kolejna tak ważna rzecz, Eliaz po wypełnieniu swojego zadania, został uniesiony w tym rydwanie do nieba. I Elizeusz widział jak ten rydwan ognisty między nich wjeżdża i rozdziela Eliasa od Elizeusza, i Eliaz zostaje porwany do nieba. Uczniowie widzą Jezusa odchodzącego do nieba na obłokach i słyszą aniołów, którzy mówią: Tak jak widzieliście Go odchodzącego do nieba, tak zobaczycie Go wracającego z

nieba. Dla mnie i dla ciebie to jest bardzo ważne, że warto żyć w chwale Chrystusa, bo On tu na pewno wróci, wróci dać nam życie. Lepiej żebyśmy żyli dzisiaj dzięki Jezusowi, nie dzięki sobie. Nasze życie, to jest niestety głupie życie, życie skupione na sobie. Gdyby tak Chrystus żył na ziemi, to przecież byłaby tragedia, wszyscy byśmy zginęli. Jak więc mamy naśladować Jezusa? Musimy żyć jak On; Jezus nie żył dla siebie, On żył dla mnie i dla ciebie, żył, żeby nas uratować. Żyjmy w ten sposób, kładźmy życie jedni za drugich. To jest ta chwała. Wtedy będziemy napełnieni Bożym Duchem i Duch Boży nie będzie gaszony przez nas, nie będzie zasmucany. Będziemy mogli coraz obficiejsze usługiwać, będąc sami silni, zwycięzcy w Panu, którzy są nieugięci, którzy stoją mocno na Skale swego zbawienia. I którzy nie wążą, a może, albo ludzie się urażą, albo coś.

Zwróćcie uwagę, że Boży ludzie byli święcie odważni, byli w święty sposób śmiali. Niech Bóg da, żebyśmy mogli żyć w tym Duchu, żeby jeszcze po naszej śmierci, jeżeli ktoś dotknie się tego jak żyliśmy, co głosiliśmy, co mówiliśmy, żeby odżył, żeby cały czas w tym było Boże życie. I po latach widzimy, że tam, gdzie Boży człowiek pozostawił po sobie jakiś ślad, to ten ślad ożywia innych, bo w tym nadal będzie życie, chociaż tego człowieka już nie będzie. Ale życie jest związane z tym, co Bóg uczynił w tym człowieku. Co uczyni w nas Chrystus Jezus, w tym jest życie. I gdy zakończymy swój bieg, nadal to życie będzie mogło docierać poprzez to, co wydarzyło się w naszym życiu, do innych ludzi i ludzie będą mogli się jeszcze ratować. Słyszac, poznając, będą mogli doświadczać, że to jest prawdziwe, że to jest im potrzebne, aby tak mogli funkcjonować, aby mogli zobaczyć prawdziwie, że Bóg bierze człowieka, napełnia Swoim Duchem i ten człowiek staje się innym człowiekiem. I chwała tego działania należy się Temu, który rozpoczął to w nas, i który ma też moc to dokończyć.

Niech Bóg będzie uwielbiony poprzez Swoje działanie. Niech prawda dociera do nas i porusza nami, zachęca nas. Warto, jeszcze żyjemy. Tego nie weźmiesz z ciała. Te siły są z Boga. Wołaj do Boga, wołaj o tą chwałę. Panie, Ty modliłeś się, aby ta chwała była moim udziałem, brata, siostry, Boże. My nie możemy żyć bez tej chwały na ziemi, my nie możemy panoszyć się tutaj, jakbyśmy byli sami sobie panami. My potrzebujemy Twego panowania nad sobą, potrzebujemy Pasterza jak owce, potrzebujemy, byś leczył nasze rany, byś napełniał nas ożywczym tchnieniem, byśmy mogli służyć, i żeby był z tego widoczny dobry owoc ku chwale Twego Świętego Imienia. Amen.